



JAK ZACZAĆ SWOJĄ PRZYGODĘ Z GIEŁDĄ?

Nr. 90



3 MARCA 2017
HOSSA PRO CAPITAL
Jędrzej Świerczyński 161974

Jak zacząć swoją przygodę z giełdą ? To pytanie zadają sobie wszyscy Ci, którzy chociaż raz zafascynowali się możliwością osiągnięcia dużych zysków w dość krótkim czasie , postacią Warrena Buffeta, fabułą filmu „ Wilk z Wall Street” czy historią Chrisa Gardnera przedstawioną w filmie „ W pogoni za szczęściem”. Wszystkich jednak inspiruje ta sama i jedna rzecz- pieniądze. Pieniądze, które można zarówno zarobić... jak i stracić. Pieniądze, które nie biorą się znikąd. Ktoś musi przegrać, by ktoś inny, mógł zarobić. Pytanie postawione na początku powinno być sprostowane i zadane poprawnie. Jak, grając na giełdzie, nie być wśród przegranych? Bo przygodę zacząć może każdy. Jeżeli pod tym sformułowaniem rozumie się także ponoszenie strat i oddawanie pieniędzy ludziom, którzy wiedzą jak inwestować. Alexander Elder, znany inwestor, a z zawodu psycholog, w swojej książce „ Zawód inwestor giełdowy” mówi o tym, że gra na giełdzie jest grą o sumie ujemnej. Oprócz tego, że trzeba zabrać pieniądze innym inwestorom, trzeba podtrzymywać mechanizm giełdowy i ponosić wszelkie inne dodatkowe koszty gry na giełdzie takie jak np. prowizje. Z tego też powodu, Alexander Elder mówi, że trzeba mieć silne nerwy i być dobrze przygotowanym, walcząc po drugiej stronie z fachowcami, analitykami, i instytucjami posiadającymi ogromne ilości kapitału, które wpływają mocno na mechanizm rynkowy. Sam nie mając doświadczenia jako inwestor, a będąc zamiar inwestowania w przyszłości, postanowiłem zgłębić przedstawiony w referacie temat.

Pierwsze kroki

Zaczynając grę na giełdzie należy przede wszystkim założyć konto maklerskie. Niezwykle ważne jest, aby założyć konto odpowiadające naszym preferencjom, tym bardziej, że nie musimy posiadać specjalistycznej wiedzy, wystarczy jedynie zdrowy rozsądek. Poniżej przedstawię kilka pozycji z rankingu rachunków maklerskich na marzec 2017 roku¹ i najistotniejsze, dla początkowego inwestora, cechy poszczególnych kont.

Ranking

1. Deutche Bank Biuro Maklerskie
2. Alior Bank
3. BOŚ Biuro Maklerskie
4. Mbank
5. ING
6. PKO BP Dom Inwestycyjny
7. BZ WBK
8. BGŻ BNP Paribas Biuro Maklerskie
9. PEKAO Centralny Dom Maklerski
10. Raiffeisen Brokers

Zalety i wady poszczególnych biur maklerskich nie będę wymieniał, ponieważ to wszystko jest dostępne na stronie podanej poniżej. Powiem jednak czym powinien się kierować początkowy inwestor. Są to przede wszystkim: opłaty za prowadzenie konta, opłaty transakcyjne, dostęp do rekomendacji i informacji oraz podstawowej bazy wiedzy o funkcjonowaniu i podstawowych cechach rynku kapitałowego, dostępność kredytów i oprocentowanie wolnych środków. Od wielu już lat w rankingu pierwsze miejsce zajmuje Deutche Bank, którego konta maklerskiego, sam jestem posiadaczem. Kierowałem się przede wszystkim tym, że jako osoba posiadająca

¹ <http://www.najlepszekonto.pl/ranking-rachunkow-maklerskich>

początkowo mały kapitał, zależało mi na jak najmniejszych prowizjach. Podczas, gdy dla wielu biur maklerskich standardem jest 0,39% (min 3,90 zł) dla Deutsche Banku jest to 0,19 % (min 1,90 zł). Ponad to Deutsche Bank nie wymaga żadnych opłat za prowadzenie i założenie konta, udostępnia rekomendacje i posiada bazę wiedzy. Stąd myślę jest to najlepszy wybór i innym początkującym inwestorom również zalecam zastosować takie kryterium, ponieważ nie warto płacić za konta dające dużo większe możliwości np. inwestowania na rynkach zagranicznych, czy instrumenty pochodne, skoro i tak jako początkowi inwestorzy z tego nie skorzystamy, bo chcemy nauczyć podstaw inwestowania grając na naszej giełdzie. Dla początkowego inwestora najważniejsze jest to, aby przede wszystkim utrzymać się na rynku i z niego nie zejść, a więc nie pozwolić, by inni zabrali nasze pieniądze i doprowadzili do naszego upadku. Działa to na takiej samej zasadzie jak działa wojna cenowa między konkurentami. Jeżeli jedna ze stron nie wytrzyma zbyt niskich cen, narzuconych przez konkurentów, to przy zbyt wysokich kosztach, zejdzie z rynku wpuszczając w to miejsce konkurentów, którzy mało tego, że przejmą ich udziały, to dodatkowo będą mogli prowadzić dyskryminację cenową. Na giełdzie zasady konkurencji między graczami są dokładnie takie same, ponieważ każdy konkuruje o zyski. Zatem wybór odpowiedniego biura maklerskiego, ograniczającego nasze koszty i pozwalającego na osiągnięcie większych zysków, jest niewątpliwie pierwszym czynnikiem konkurencji, ścierających się ze sobą na parkiecie, graczy giełdowych.

Pierwsza kwota

Wielu inwestorów zastanawia się jaką początkową kwotę zainwestować wchodząc do gry na giełdzie. Moim należy się kierować przede wszystkim tym, że chcemy się uczyć giełdy i jak popyt i podaż ściera się ze sobą na wykresie. Pierwszy sukces, od którego zależy nasze późniejsze powodzenia na giełdzie, osiągamy w naszych głowach dochodząc do wniosku, że chcemy się uczyć i wliczamy w to porażki, a nie że zbijemy w kilka miesięcy fortunę przy sprzyjających warunkach. Oczywiście jest, że im więcej włożymy, tym więcej możemy zyskać, ale i też stracić. Dlatego na początku zaleca się niewielkie kwoty, ponieważ pozwalają one zrozumieć giełdę tak samo jak przy inwestowaniu większych kwot, a w przypadku przegranej, w pierwszym przypadku straty są o wiele mniej dotkliwe. Pomijając kwestie poślizgów cenowych i biorąc pod uwagę same prowizje najlepiej inwestować minimum kwotę w granicach 1300 zł. Dlaczego akurat tak? Większość biur maklerskich pobiera prowizje w wysokości 0,39% z założeniem, że minimalna wartość prowizji kwotowo musi wynieść 5 zł. Nie ważne czy zainwestuje się 100 zł czy 1200 zł, prowizja wyniesie 5 zł. W pierwszym przypadku prowizja więc nie wyniesie 0,39% ale 20%. Przy kwocie nieco ponad 1282 ($5 \text{ zł} / 0,39\% = 1282,05$) prowizja wyniesie już 0,39%. Dlatego też żeby nie tracić już na starcie warto obracać kwotą powyżej 1300 zł. Oczywiście można grać mniejszą kwotą i uczyć się inwestowania, ale nie polecam tego. 0,39% to oczywiście prowizja za sam zakup. Za sprzedaż trzeba zapłacić kolejne 0,39% (przy standardowych tabelach prowizji). Przy założeniu konta w Deutsche Banku, można wejść na rynek z jeszcze mniejszą kwotą :-). Żeby wyjść na przysłowiowe zero trzeba zarobić na inwestycji na tyle, żeby pokryć te prowizje.

Solidne przygotowania

Zanim zaczniemy inwestować na giełdzie, powinniśmy poznać chociaż podstawy teorii dotyczące funkcjonowania giełdy. I nie chodzi tutaj mi o „cudowne” sposoby i metody zarabiania na giełdzie prezentowane przez tzw. guru, którzy zawdzięczają swoje pieniądze głównie tym, którzy kupują od nich bzdury. Mam na myśli podstawowe określenia, za znajomością się ze wskaźnikami, czym są stop lossy, co to znaczy zlecenie PKC itd. Nie ma co też za bardzo wczytywać się i wydawać fortunę na książki których jest mnóstwo na ten temat. Wystarczy tak naprawdę jedna czy dwie pozycje takie chociażby jak właśnie wspomniany wcześniej „Zawód inwestor giełdowy” Alexandra Eldera czy któraś z pozycji Warrena Buffeta, by dowiedzieć się z czym to się je i jak to działa. Warto jednak zapoznać się z praktyczną wiedzą np. dotyczącą figur i sygnałów występujących na analizie technicznej wybranych spółek, które instytucje takie chociażby jak SII (Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych) nieraz prezentują na swoim portalu. Warto dowiedzieć się jaką będziemy chcieli obrać strategię inwestowania, bo od tego zależy jaką wiedzę powinniśmy zgłębiać. O tym jednak w rozdziale poniżej.

Określenie strategii

Od samego początku dobrze jest wiedzieć czym będziemy się kierować podejmując swoje decyzje inwestycyjne. Niezależnie od tego czy jesteśmy zwolennikami analizy technicznej czy fundamentalnej, zawsze powinniśmy określić czym się kierujemy i co jest dla nas istotne. Będąc dopiero na początku drogi nie będziemy w stanie sami przeprowadzać fachowych analiz więc musimy kierować się analizami innych i własnym zdrowym rozsądkiem. Cytując klasyka: „ryzyko bierze się z niewiedzy o tym co robimy”, można dojść do wniosku, że każdy nasz ruch powinien być przemyślany i zawsze powinniśmy stawiać sobie pytania. Inwestuję w tą spółkę, ponieważ... i szereg uzasadnionych argumentów, które albo tworzymy z własnych obserwacji albo z informacji płynących z różnych portali czy od samych spółek. Warto też z tego względu zapoznać się z zakładką „relacje inwestorskie”, które spółki giełdowe prezentują na swoich stronach. Umieszczane są tam podstawowe informacje o spółce oraz o wynikach finansach za poszczególne okresy, które nieraz są przyczynami zarówno dużych skoków, jak i spadków na giełdzie. Zawsze warto wiedzieć coś o spółce, w którą się inwestuje, by była dla nas czymś więcej niż tylko napisem. Warto też poznać rynek na którym spółka funkcjonuje. Jeżeli inwestujemy np. w spółkę JSW która zajmuje się wydobywaniem węgla, a ceny węgla idą w górę, to prawie pewnym jest, że firma będzie miała większe zyski, co przełoży się na zyski dla inwestorów, chociażby w postaci wypłacanych dywidend. Wszelkie informacje dotyczące rynku na którym funkcjonuje spółka czy też informacje o samej spółce powinny być dla nas istotne przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych.